

27 sierpnia 2004 - Pogrzeb Czesława Miłosza

W dniu 27 sierpnia 2004 Czesław Miłosz, poeta, prozaik, eseista, historyk literatury oraz wykładowca, laureat Nagrody Nobla w 1980 roku, honorowy obywatel Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa, doktor *honoris causa* m. in. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, *Harvard University*, Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie, członek Polskiej Akademii Umiejętności... spoczął w Krypcie Zasłużonych w kościele przy klasztorze oo. Paulinów na Skałce w Krakowie. Najbliżsi, przyjaciele, goście honorowi ze świata polityki, kultury i nauki, oraz kilka tysięcy krakowian pożegnało zmarłego 14 sierpnia w Krakowie Poetę, jednego z największych ubiegłego wieku.

Godzina 10:45, kościół Mariacki zapełnia się szybko, wejściem bocznym wchodzą oficjalni goście. Wśród nich premier pierwszego rządu III RP Tadeusz Mazowiecki obok pierwszego prezydenta III RP Lecha Wałęsy, obecny rząd reprezentują premier Marek Belka i minister kultury Waldemar Dąbrowski. Wchodzi prezydent Krakowa Jacek Majchrowski. Goście zajmują miejsca w prezbiterium i nawie głównej, zasiadają w barokowych stallach. Wśród dostojnych gości dostrzegam prof. Jacka Woźniakowskiego, pierwszego prezydenta Krakowa po 1989 roku, ludzi teatru i filmu: Krystynę Zachwatowicz i Andrzeja Wajdę, Kazimierza Kutza, Krystiana Lupe, Iwonę Bielską i Mikołaja Grabowskiego, Annę Dymną, redaktora naczelnego *Gazety Wyborczej* Adama Michnika, polonistę prof. Jerzego Jarzębskiego, poetę krakowskiego Bronisława Maja i irlandzkiego Seamusa Heaney'a (laureata Nagrody Nobla w 1995 roku), gdańskiego pisarza Stefana Chwina z żoną, Krystyną Turkowską-Chwin i wielu wielu innych wybitnych twórców kultury i sztuki, krakowian i przyjezdnych. Dla samych VIP-ów zarezerwowano 400 miejsc.

Trumnę z jasnego drewna z ciałem zmarłego poety wniesiono już o 9:30. Na niej tabliczka CZESŁAW MIŁOSZ. Na pokrywie trumny wieniec z białych kwiatów.

Ołtarz przystrojony jest także na biało. Po obu stronach trumny wieńce biało-czerwone z szarfami w barwach narodowych biało-czerwonych i krakowskich biało-niebieskich, i świece w wysokich, smukłych świecznikach. Wartę honorową pełnią żołnierze Brygady Strzelców Podhalańskich i krakowska Straż Miejska. Po mszy pogrzebowej trumna zostanie przewieziona ulicami Krakowa do kościoła przy klasztorze oo. Paulinów na Skałce, gdzie zostanie złożona w grobowcu w Krypcie Zasłużonych. Trumnie będzie towarzyszyć wielotysięczny kondukt pogrzebowy a wzdłuż trasy drugie tyle krakowian i turystów. Gdy kondukt znajdzie się pod samym Wawelem, u wylotu ulicy Grodzkiej, ostatni uczestnicy konduktu właśnie będą w Grodzką wchodzić.

Pogrzeb poprzedziła niechlubna dyskusja o tym, czy w ogóle "Litwin Czesław Miłosz zasługuje na miejsce w Krypcie Zasłużonych". Ostrą reakcję środowisk ultrakatolickich wspiera *Nasz Dziennik*. Drukuje wywiad z emerytowanym polonistą dr. Janem Majdą, w którym były wykładowca UJ wytyka nobliście antypolskość i areligijność. Zawiązuje się tzw. Społeczny Komitet Protestacyjny, który zapowiada, że członkowie położą się krzyżem na trasie konduktu. Na murze otaczającym klasztor Ojców Paulinów ktoś zawiesza wyjęte z kontekstu cytaty z utworów Czesława Miłosza - mają one przekonać zwolenników grobu Poety w Krypcie Zasłużonych, jak bardzo się mylą uważając Miłosza za poetę polskiego i uczciwego chrześcijanina. Nie przekonują. Na dzień przed pogrzebem prasa publikuje telegram od Ojca Świętego, którego adresatem jest kardynał Franciszek Macharski:

'O Tobie mówi moje serce, szukaj Jego oblicza. Szukam, o Panie, Twego oblicza', te słowa psalmu przychodzą mi na myśl, kiedy wspominam Ś.P. Czesława Miłosza. Wydają się one korespondować z tym, co napisał do mnie w swoim ostatnim liście: 'Wiek zmienia perspektywę i kiedy byłem młody, zwracanie się przez poetę o błogosławieństwo papieskie uchodziło za niestosowność. A to właśnie jest przedmiotem mojej troski, bo w ciągu ostatnich lat pisałem wiersze z myślą o nieodbieganiu od katolickiej ortodoksji i nie wiem jak w rezultacie to wychodziło, proszę więc o słowa potwierdzające moje dążenie do wspólnego nam celu. Oby się spełniła obietnica Chrystusowa w dzień zmartwychwstania pańskiego'. Nad Jego trumną pragnę przytoczyć również moją odpowiedź: 'Pisze Pan, że przedmiotem Jego troski było nieodbieganie od katolickiej ortodoksji w Pańskiej twórczości. Jestem przekonany, że takie nastawienie poety jest decydujące. W tym sensie cieszę się, że mogę potwierdzić Pańskie słowa o dążeniu do

wspólnego nam celu'. Powtarzam to dziś jak memento wraz z modlitwą i mszą świętą odprawioną za Jego duszę. Rodzinie Zmarłego i Przyjaciołom składam wyrazy współczucia, a wszystkim uczestnikom uroczystości pogrzebowej serca błogosławię w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Jan Paweł II, Papież, Castel Gandolfo, 25 sierpnia 2004 roku

Metropolita krakowski kardynał Franciszek Macharski przewodniczy uroczystościom pogrzebowym za duszę zmarłego poety - w koncelebrazie z arcybiskupem Józefem Życińskim i biskupem Tadeuszem Pieronkiem - i telegramem od Ojca Świętego zaczyna o godzinie 11 mszę świętą. Po przeczytaniu telegramu dodaje: *"Prosimy o to, żebyśmy otrzymali Boże przebaczenie za wszystko, w czym nie dostawaliśmy w tej wędrówce do wspólnego celu, do zmartwychwstania Chrystusa. Prosimy o przebaczenie po to, żebyśmy z czystym sercem mogli stanąć przy tej trumnie wobec Boga i ludzi."* Słuchamy tych słów, my, obecni na mszy świętej w kościele Mariackim, słuchają ludzie wpatrzeni w telebim ustawiony na Rynku dla tych, którzy nie znaleźli miejsca w kościele, słuchają telewizyjnie w całej Polsce, gdyż uroczystości transmitowane są w całości w telewizyjnej Dwójce.

A po tych słowach syn poety Antoni Miłosz odczytuje z Księgi Lamentacji słowa Ewangelii wg świętego Łukasza: *"Dobrze jest czekać ratunku od Pana..."*

Homilię okolicznościową wygłasza arcybiskup Józef Życiński, metropolita lubelski. O poecie mówi między innymi: *"Rozdarty między bólem życia a pięknem świata poszukiwał w rozważaniu Słowa Bożego źródeł nadziei i przeciwdziałania zniechęceniom"*. I przypomina, że Czesław Miłosz specjalnie nauczył się hebrajskiego, żeby przetłumaczyć językiem nam współczesnym "dramat Hioba i piękno psalmów". Przytacza słowa Poety:

*Jeżeli Bóg wcielił się w człowieka, umarł i zmartwychwstał,
Wszelkie ludzkie zajęcia godne są uwagi
Tylko w tym stopniu, w jakim od tego zależą,
To znaczą zyskują sens przez to wydarzenie.*

("Albo - albo")

"W całej twórczości Miłosza pulsuje augustyński niepokój serca szukającego Boga", mówi i nawiązując do nauk i życia św. Augustyna, w którego dzień śmierci - zmarł 28. sierpnia 430 roku w Hipponie - nikt nie wypominał mu, że jego ojciec był poganinem, a on sam ochrzcił się w 33. roku życia - mówi o samotności wielkich twórców i cenie, jaką muszą płacić za wybitny umysł, którym obdarzył ich Bóg. Francuski *Le Monde* po śmierci Czesława Miłosza napisał, iż *"była to jedna z największych świadomości moralnych naszych czasów"*.

<https://www.youtube.com/watch?v=23AxBRJ3J8M>

Podczas nabożeństwa rozbrzmiewają chorały gregoriańskie z Mszy za Zmarłych - *Requiem pro defunctis* - i specjalnie dobrane Psalmy - w wykonaniu chórzystów Scholi Dominikańskiej. Liturgia eucharystii - dziękczynienia - w Kościele Katolickim łączy wszystkich w wierze życia pozagrobowego, co zmarłym ma służyć pomocą duchową a w żywych wzmocnić nadzieję na życie wieczne i dać pociechę. Mszę świętą kończy *Lacrimosa* Witolda Lutosławskiego w wykonaniu Elżbiety Towarnickiej.

Po mszy i pokropieniu trumny wodą święconą - ceremonii ostatniego pożegnania - przed kościołem formułuje się kondukt pogrzebowy. Prowadzą go Strzelcy Podhalańscy rytmicznym krokiem wyznaczając tempo, nie za szybko ale też nie za wolno. Przed karawaną z trumną idą kardynał Macharski, arcybiskup Życiński i biskup Pieronek. Za trumną najbliższa rodzina poety: syn z żoną i córką... Jest piękne letnie popołudnie, jasne niebo, ludzie idą w milczeniu. Grodzka, Wawel, Stradom, Krakowska... "Daleko jeszcze?", słyszę jak pyta swojego towarzysza wspierający się laską premier Tadeusz Mazowiecki. "To już!" - skręcamy w ulicę Skałeczną, przed nami brama do

ogrodów ojców Paulinów. Niestety, nie wszyscy znajdą tam miejsce. Przemarsz odbył się bez żadnych przeszkód czy incydentów, ale teraz policja zamyka ulicę i odcina część konduktu. Ludzie zawracają rozżaleni.

Tymczasem właśnie przed kościołem na Skałce ma się odbyć "poetycka" część pożegnania Poety zanim trumna zostanie wniesiona do krypty i tam złożona w grobowcu. Tę część prowadzi dyrektor Teatru Starego, aktor i reżyser, Mikołaj Grabowski. Wiersz Czesława Miłosza *W Szetejniach* rozbrzmiewa nie tylko po polsku (w wykonaniu Mikołaja Grabowskiego), ale i po litewsku (w wykonaniu Tomasa Venclovy). Słowa pożegnania wygłaszają przedstawiciele kultury i polityki, obok ministra kultury i prezydenta Krakowa przedstawiciel prezydenta Litwy Czesław Okończyc oraz rabin Sasza Pecaric. A także poeta Adam Zagajewski, redaktor naczelny wydawnictwa Znak Jerzy Illg, redaktor Adam Michnik, prof. Aleksander Fiut... Mowa Wisławy Szymborskiej jest najkrótsza:

"Żegnamy się dzisiaj z Poetą, ale nie żegnamy się z Jego poezją. Ona nas wszystkich tutaj obecnych i wszystkich nieobecnych przeżyje na pewno".

W końcu i ta część ceremonii dobiega końca. Czesław Miłosz leży obok Stanisława Wyspiańskiego, Adama Asnyka, Wincentego Pola i innych Wielkich Polaków. Na grobowcu świeżo wykuty napis: "BENE QUIESCAS". Spoczywaj dobrze. Spoczywaj w pokoju.

Dochodzi godzina 15:00. Już tylko grupki ludzi rozmawiają cicho ze sobą. Inni odchodzą powoli. Przypominają mi się czyjeś słowa pożegnania z Księgi Kondolencyjnej, która do dnia pogrzebu wystawiona była w pałacu Wielopolskich, siedzibie Urzędu Miasta Krakowa: *"Tu, w Krakowie, gdzie anioły latają najniżej, żył człowiek, co teraz stał się jednym z nich"*.

*

Napisane pierwotnie dla Zwojów, tam też są inne artykuły o Czesławie Miłoszu. Wszystkie zdjęcia mojego autorstwa.